Nr. 237. Dnia 25 Października 1872 r. Piątek. Dnia 13 (25) Października 1872

Prenumerata „Kur. War." wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-ej rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8. (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się

Dziś: ŚŚ. Kryspa i Kryspina.
Sobota: Ś. Ewarysta Pap. Męczennika.
Niedziela: *23 po Św.* Ś. Sabiny Męcz.
Poniedziałek: Ś. Szymona Judy i Tadeusz

Wschód słońca o godzinie 6 minut 43 | Długość dnia godzin 10 minut 1
Zachód „ „ 4 „ 44 | Ubyło „ 6 „ 42.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Wtorek: ŚŚ Narcyza i Euzebji.
Środa: Zenobjusza i Zenobji
Czwartek: Ś. Wolfganga Biskupa.
Piątek: Wszystkich Świętych.

— Jutro w kościele Ś-tej Anny, na Krakowskiem Przedmieściu, o godzinie 9-tej rano, odprawioną zostanie uroczysta Wotywa, z wystawieniem N. Sakramentu na cześć Najsłodszego Serca Niepokalanie Poczętej N. Marji Panny.

— W przyszłą niedzielę w kościele Ś go Jacka przy ulicy Freta, przypada doroczna uroczystość ŚŚ. Kryspina i Kryspianina, patronów zgromadzenia majstrów szewckich, która to uroczystość odprawiać się będzie z wystawieniem Najświętszego Sakramentu z kazaniami i processjami z rana jak i po południu.

— Pojutrze odbędzie się benedykcja nowo-wyrestaurowanego wewnątrz kościoła parafialnego Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, poczem też zaraz odprawionem zostanie uroczyste Nabożeństwo, które dotąd z powodu wzmiankowanej restauracji odprawiać się musiało w kaplicy tegoż kościoła.

— *Goniec Urzędowy* zamieszcza następujący telegram:

Liwadja, 9go października. — Wczoraj, o godzinie 2 giej po południu, Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta: Włodzimierz, Sergjusz i Paweł Aleksandrowicze, odpłynęli z Jałty do Odessy, zkąd Ich Cesarskie Wysokości raczą udać się do St. Petersburga.

(Dz: Warsz:)

— Od Zarządu Towarzystwa Opieki nad zwierzętami otrzymaliśmy następującą komunikację którą tu w całej osnowie umieszczamy.

„W numerze 220 „Kurjera Warszawskiego" z dnia 23 września (5 października r. b.) wyczytaliśmy opis następującego wypadku:

Kilkadziesiąt sztuk wołów, przeznaczonych do wytransportowania za granicę, pozostawało na piaszczystym placu przy stacji Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, bez pokarmu i napoju w ciągu 24 godzin.

Szanowny korrespondent, który przyjął na siebie obowiązek podania do publicznej wiadomości wspomnionego wypadku dodaje: że egzystujący w Warszawie Oddział Towarzystwa Opieki nad zwierzętami, powinien był stosownem rozporządzeniem i nadzorem ograniczyć tę samowolność, aby bydło przypędzone tak na Pragę do sprzedaży, jako też przeznaczone na transport Drogą Żelazną, przynajmniej raz na dzień było karmione i pojone.

Warszawski Oddział Rossyjskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, przyjmując z wielkiem uznaniem tego rodzaju uwagi, tyczące się jego działalności, ma sobie za obowiązek objaśnić co następuje:

Zabezpieczenie bydła przypędzanego do Warszawy czy to na rzeź, czy też na transport za granicę z powodu podobnego z niem nieludzkiego obchodzenia się, oddawna już zwracało uwagę Oddziału Towarzystwa.

W celu więc zapobieżenia tego rodzaju nadużyciom, Zarząd Towarzystwa przyjął na siebie inicjatywę wyjednania decyzji wzniesienia w Warszawie tak jak to ma miejsce w innych wielkich miastach, budynku stacyjnego, przeznaczonego na pomieszczenie chwilowo przypędzonego do Warszawy bydła, gdzie obok schronienia otrzymywałoby zarazem odpowiedni pokarm po najniższej możliwie cenie. Towarzystwo bowiem znajduje, że tym tylko jedynie sposobem uniknie się wszelkich jak powyżej cytowane nadużyć, nadto wpłynie się znacznie na polepszenie gatunku przeznaczonego na rzeź mięsa.

Obok zaś tego Towarzystwo odwołało się do Ober-Policmajstra miasta Warszawy o udzielenie pomocy w celu niedopuszczenia, aby przypędzane bydło, pozostawało bez pokarmu i napoju.

W skutek czego JW. Ober-Policmejster uczynił już w tym względzie stosowne rozporządzenie.

Jakkolwiek opisany powyżej wypadek uszedł czujności Członków Towarzystwa, dzięki jednak szanownemu Korrespondentowi, nie pozostanie bez należytego wyjaśnienia i na mocy istniejących przepisów winny ukaranym zostanie.

W końcu Towarzystwo dziekując serdecznie szanownemu Korrespondentowi za okazaną przez niego w tym razie usługę, pragnie zarazem, aby podobny przykład jego gorliwości, znalazł więcej szlachetnych naśladowców.

O przedrukowanie zaś odpowiedzi niniejszej, upraszamy wszystkie gazety i pisma perjodyczne."

—d— Przed kilkunastu dniami podnieśliśmy w piśmie naszem myśl założenia w Warszawie gimnazjum prywatnego, na co pozwala obecnie obowiązująca ustawa o wychowaniu publicznem. Pobudził nas do tego brak miejsc dla młodzieży we wszystkich tutejszych gimnazjach i progimnazjach rządowych.

Nie mamy jeszcze pod ręką danych statystycznych ilu mianowicie chłopcom odmówiono przyjęcia do właściwych klass, wiadomo jednak że liczba ta była z naczną. Nic też dziwnego że artykuł nasz jakkolwiek tylko szkic projektu obejmujący, wywołał we wszystkich tutejszych pismach rozmaite uwagi jednozgodnie podzielające myśl przez nas podniesioną. Nie mało też od czasu zamieszczenia pomienionego artykułu, otrzymaliśmy korrespondencji, których autorowie proponują pewne zmiany w projekcie, albo podają sposoby jak najtańszego a mimo to najodpowiedniejszego urządzenia projektowanych gimnazjów.

Nie wchodząc w szczegóły tych pomysłów i rad, widzimy w nich dwa główne kierunki.

Jedne pragną założenia gimnazjum prywatnego bez żadnych ofiar, wprost jako przedsiewzięcie któregoby koszta a nawet zyski, pokrywane były z pobieranych w odpowiedniej wysokości opłat od uczniów.

Drudzy pragną również gimnazjum prywatnego, by dzieci mogły w niem znaleźć na pewno pomieszczenie w razie braku miejsca w szkołach rządowych, braku, który zresztą o ile przewidzieć można, na rok przyszły bardziej jeszcze dotkliwym będzie niż w roku bieżącym. Jako jednak środek utrzymania projektowanego zakładu, służyć ma nie sama opłata wpisowa, ale i pewna summa udzielana przez zarząd miasta Warszawy, jako wsparcie na cele oświaty, na wzór wielu miast Europy i Cesarstwa.

Za pierwszym artykułem przemawia pan I. Św., w długim artykule pomieszczonym w Gazecie Polskiej. P. Św. pomawia i nas o podobny sposób zapatrywania się na przedmiot, chociażeśmy w naszym artykule zupełnie co innego wypowiedzieli. P. Św. miesza zresztą z sobą dwie różne rzeczy, gimnazjum i szkołę techniczną..

Nie będziemy się tutaj wdawali w polemikę, zwrócimy tylko uwagę autora wspomnionego artykułu, że gdyby gimnazja jakie za potrzebne uważamy przynosić miały zysk, tak jak je przynoszą w Austrji zwykłe szkoły i akademje prywatne, to nie odpowiedziałyby one zadaniu swemu; nauczanie w nich nie będąc koniecznie najlepszem, mogłoby jeszcze być nieprzystępnem z powodu swej drogości.

Wprawdzie zysk może być przynętą do zakładania szkół, które wtedy ostateczną rację swego bytu podzielałyby z każdem innem przedsiębierstwem spekulacyjnem. Nie taką jednak rację widzieliśmy w istnieniu gimnazjów przywatnych. Powodował nami czysty wzgląd oświaty i wzgląd ten dziś wymaga aby ta część funduszów potrzebnych na utrzymanie gimnazjum, którą dostarczyć mają sami uczący się, była jak najmniejszą w stosunku do tych, jakich spodziewać się można z innych źródeł: z ogólnego mienia społecznego, z funduszów miejskich, z większych wreszcie fortun obywatelskich.

Za drugim systematem wyżej określonym mamy nadzieję, że wkrótce przemówią fakta. Dziś wszakże nie możemy nic jeszcze na pewno w tym względzie powiedzieć, chyba to, że jak dotychczas projekt nietylko nie napotkał jeszcze żadnej stanowczej przeszkody, ale raczej zyskał obietnicę poparcia.

Wiadomości miejscowe.

= W dniu wczorajszym JW. Hrabia Berg, Namiestnik Królestwa, w asystencji JW. Prezydenta Miasta, JW. Ober-Policmajstra, JW. Administratora Archidyecezji Warszawskiej i innych dygnitarzy, raczył zwiedzić odnowiony kościół Ś-go Antoniego, gdzie przyjmowany był przez miejscowe duchowieństwo.

= W ostatnim numerze pisma „Przyroda i Przemysł" czytamy zawiadomienie, że redakcja tego pisma zamierza wydać bardzo tanią i popularną książeczkę o życiu i dziele Kopernika, którego 400-letnią rocznicę urodzin mamy obchodzić za cztery miesiące. Ułożeniem tej pracy zajął się p. Jan Kowalczyk, starszy adjunkt tutejszego Obserwatorjum Astronomicznego.

— (*Art. nad.*) — „Kurjer Warszawski" w Nr 231 podał ogółową wiadomość o wybitym w Paryżu na parę lat przed 1829 r. medaluku czci Kopernika z napisem: *Copernicus Germanus*, i że jeden z polaków, dostrzegłszy to przenarodowienie, swojem staraniem i kosztem, kazał przebić medal na inny, z napisem: *Nicolaus Copernicus Polonus.*

Dla uzupełnienia, a raczej przypomnienia tej wiadomości, nadmieniamy, że w latach 1818—21, nakładem Durand'a, wybito w mennicy paryzkiej 100 medali z wizerunkami sławnych różnej narodowości mężów, pomiędzy którymi jeden poświęcony pamięci Kopernika, nosił sprzeczny z jego narodowością napis.

Dostrzegłszy to uczęszczający wówczas na uniwersytet Adryan *Krzyżanowski*, późniejszy profesor uniwersytetu warszawskiego, skłonił p. Durand do przebicia medalu z napisem z jednej strony: *Nicolaus Copernicus*, z drugiej: *Natus an.* 1473 *Toronii* in *Polonia Casimiero* IV *Jagellonide regnante* etc., nie szczędząc przytem na ten cel szczupłych swoich funduszów.

Następnie, wydaną przez mennicę paryzką matrycę medalu, ze stosownem świadectwem, Krzyżanowski przywiózł do Warszawy i takową w zbiorach osobliwości uniwersytetu złożył. Nadto, tenże uczony profesor, opuszczając Paryż, skłonił przyjaciela swojego Justyna Brenan, do przetłomaczenia rozprawy Jana Śniadeckiego o rodowitości Kopernika, przełożonej już poprzednio na język francuzki przez Tęgoborskiego.

Do zasług Krzyżanowskiego dodać należy i te, że w r. 1830, odbywszy podróż do Krakowa, w archiwalnych zbiorach bibljoteki Jagielońskiej zebrał liczne materjały, które następnie posłużyły mu do skreślenia oddzielnych rozpraw, rodowitość Kopernika udowodniających.

Jedną z tych prac p. t.: „Spomnienie jubileuszowe Mikołaja Kopernika," w kilku tysiącach egzemplarzy własnym nakładem wydrukował i takową, do pism codziennych, mianowicie do „Kurjera Warszawskiego," bezpłatnie dołączył.

Należy się spodziewać, że Komitet poznański, tak przy wydaniu album na cześć Kopernika, jak i w obchodzie w roku przyszłym toruńskiej uroczystości, nie przepomni stosownie uznać zasługi Krzyżanowskiego, jednego z najgorliwszych badaczy rodowitości sławnego ziomka astronoma.— *A. G.*

= W szpitalach naszych istnieje przepis bardzo niedogodny dla chorych przybywających z prowincji. Ci mianowicie, którzy umieszczają się w osobnych pokojach, gdzie opłata dzienna dochodzi do 2 rs. nie otrzymują w miejscu pościeli, ale muszą posiadać własną. O przepisie tym nie wszyscy wiedzą, a ktoś przybyły z dalekich stron z trudnością może zaopatrzyć się w dostateczną ilość pościeli potrzebnej na dłuższy czas kuracji.

= Śmiertelność w Warszawie. W dniu onegdajszym pogrzebano na cmentarzach tutejszych mężczyzn 10, kobiet 8 i dzieci 16.

= W ciągu doby dzisiejszej zachorowało na cholerę osób 16, z tych i z pozostałych 63, zmarło 14, wyzdrowiało 3, pozostaje w leczeniu 62. W wojskach zachorowało 1, wyzdrowiało —, zmarło 2, pozostaje w leczeniu 17.

Od początku pojawienia się epidemii w Warszawie zachorowało osób 240, zmarło 122, wyzdrowiało 56. W wojskach garnizonu zachorowało 84, zmarło 27, wyzdrowiało 41.

= Słyszeliśmy że komitet choleryczny, w razie rozszerzenia się epidemji, otworzy prócz prazkiego drugi szpital dla cholerycznych przy ulicy Marszałkowskiej.

= Gazeta „Przemysłowo-Rzemieślnicza" w Nr. 42 donosi pomiędzy innemi o podaniu do Departamentu handlu i rękodzieł w Petersburgu prośby niejakiego Pawła Hajnlein, o nadanie mu przywileju 5-letniego na *latającą w powietrzu lokomotywę.* Z ciekawością wyglądamy nie przywileju tego zresztą, ale samego wynalazku. Przed dwudziestu już laty sławny inżynier francuzki Giffard, wynalazca wtryskacza zwanego także inżektorem wzniósł się w Paryżu balonem pod którym wisząca machina parowa, obracała skrzydłami szruby podobnej do wiatraka, nadając całemu przyrządowi ruch kołowy i w ogóle różny od kierunku wiatru. Odtąd usiłowania skierowano na zbudowanie jak najlżejszej machiny parowej. Czy ją p. Hainlejn zbudował?

= Na Wystawie Politechnicznej w Moskwie otrzymali pomiędzy innemi następujące nagrody:

Wielkie złote medale

Krall i Seidler w Warszawie, za fortepiany.

Mieczkowski, J., fotograf w Warszawie za portrety fotograficzne wielkości naturalnej.

Owczarnia zarodowa w Cielądzu w gub. warszawskiej za runa.

Woroncow-Wiliaminow, J., w Warszawie za urządzenie w Rossji pierwszej fabryki aparatów telegraficznych.

Złote medale.

Glinka w Warszawie za wełnę na sukno.

Kronenberg w Warszawie, za cukier rafinowany.

Wielkie srebrne medale.

Brandel K., w Warszawie, za transparenty fotograficzne.

Brzozowski w gubernji warszawskiej, za cienką wełnę na sukno.

Otto i Scheller w Warszawie, za kollekcją produktów siemienia lnianego i rzepakowego.

Owczarnia zarodowa Kożuszki w gub. Warszawskiej, za wełnę.

Pik J., w Warszawie, za narzędzia fizyczne.

Skirmunt w gub. mińskiej, za szyszki do gremplowania sukna i za rozpowszechnianie tej rośliny w gub. mińskiej.

Srebrne medale.

Bloch w Warszawie, za mąkę.

Cichowski w Warszawie, za pługi.

Eli, fotograf w Warszawie, za heliominiatury.

Feigenbaum w Warszawie, za harmonijki ręczne.

Gerlach, G., w Warszawie, za narzędzia geodezyjne.

Kijok i S-ka w Warszawie, za piwo.

Taubworcel w Warszawie, za wzory pudretty.

Bronzowe medale.

Brochocka w Kijowie, za ser.

Starzyński Lucjan, w Warszawie, za roboty fotograficzne.

Podziękowanie na piśmie.

Ostrowski w Warszawie, za plan irrygacji i plan okolnika dla bydła.

— W poniedziałek, 9 (21) b. m., w Siennicy, osadzie w powiecie nowo-mińskim gubernji warszawskiej, odbył się jarmark zwany po Świętej Jadwidze. Charakterystyka tego jarmarku jest odrębna od innych walnych jarmarków, odbywa się bowiem głównie na przędziwo, obuwie włościańskie, kożuchy, kółka do przędzenia i trzodę chlewną. Pokup na te produkta, przy nadzwyczaj licznym zjeździe właścicieli dóbr i włościan, był nader wielki. Cała osada, zaledwie 500 osób licząca ludności, na chwilę owego targu wydawała się sporem miastem. Co zaś jeszcze wybitną cechę nadawało jarmarkowi, to, to, że starozakonnych niemal całkiem na nim nie widziano. (Gaz: Warsz:)

= W dniu 24 października 1846 roku nastąpiło otwarcie Nowego Zjazdu w Warszawie. Zjazd ten zbudowany został kosztem miasta, według planu Feliksa Pancera, Inspektera zarządu kommunikacji lądowych i wodnych. Koszta wynosiły 135,455 rs. 56½ kop.

= Dziś opuściło prassę dziełko p. t. „O sposobach obejmowania Tronu.“ (Rzecz z prawa państwowego), napisał Kazimierz Mejer, magister prawa i administracji.

= Jutro w Teatrze Wielkim po raz pierwszy od śmierci Moniuszki wystawioną będzie „Halka.“ Oczekiwać należy bardzo licznego zgromadzenia publiczności.

= W ogrodzie Saskim wszystkie niemal ulice obsadzają się obecnie drzewkami. Czas też był wielki pomyśleć o dopełnieniu drzew ubyłych, co rok bowiem niszczeje mnóztwo drzew starych i gdyby niezwrócono na to uwagi, śliczne aleje ogrodu zaświeciłyby niedługo pustkami. Wyprowadzona tego roku na wiosnę aleja ku ulicy Marszałkowskiej, została również gęsto obsadzoną drzewami.

= Przybyły w tych dniach do Warszawy p. Herman Kagliostro, magik, spirytysta i brzuchomówca, zamierza urządzić tu kilka przedstawień w teatrzyku War. Tow. Dob.

= W domu Schronienia ubogich i sierot starozakonnych w Warszawie, z dniem 13 lipca r. b. było osób 103, w ciągu 3 kwartału tegoż roku przybyło 27 osób, ubyło 28. Do ochrony uczęszczało przeciętnie dziennie 57 dzieci. W ogóle główny dom schronienia udzielał opieki dziennie przeciętnie 160 osobom.

= W powiecie warszawskim, we wsiach Koło, Czyste, Ochota, we wsi i gminie Powązki, we wsi Bielany i gminie Młociny, jak niemniej w Warszawie, pojawiła się zaraza na bydło zwana księgosuszem. Zaraza ta grassuje również w powiatach sochaczewskim i nowomińskim.

= Pan Michał Frühling, księgarz tutejszy, porozlepiać kazał po mieście ogłoszenia, o abonamencie pism perjodycznch, pisane tak złym językiem, że wartoby je poodlepiać i poprawić. Wtedy dopiero pan Frühling będzie miał prawo elaborat swój dać publiczności do czytania.

= Dnia 27 października r. b. o godzinie 5 po południu w domu Nr 1679 w mieszkaniu Starszego p. Witwickiego, odbędzie się sessja Zgromadzenia Lakierników.

= W dniu 27 października r. b. o godzinie 3 po południu, w lokalu Starszego p. Tarnowskiego w domu Nr 818 odbędzie się sessja Zgromadzenia Krześlarzy.

— W artykule nadesłanym nam przez p. K. Mondschein, o sposobie bezpiecznego plombowania wagonów, zamieszczonym w numerze 231 pisma naszego na stronnicy 2-ej, zaszły pomyłki, a mianowicie: w wierszu 26 tego artykułu, licząc od góry, gdzie wydrukowano „na sznurku lub drzewie,“ winno być: *na sznurku lub drucie.* Zaś w wierszu 11 tym od dołu, gdzie powiedziano „próbka moich aparatów,“ należy czytać: *przeróbka moich aparatów.*

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*, ma honor podać do wiadomości powszechnej, że drugi w r. b. odczyt publiczny na dochód ubogich mieć będzie pan Felicjan Faleński, literat tutejszy, pod tyt: „Życie i działalność Petrarki“, (dokończenie).— Odczyt ten odbędzie się w sali gmachu Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, jutro (w sobotę) o godzinie 6tej po południu.— Cena wejścia od osoby kop: 30; uczniowie zakładów naukowych publicznych, płacą połowę.— Biletów nabyć można przy wejściu na salę.

— *Zarząd oddziału przytułków dla biednych wychodzących ze szpitali* zawiadamia, iż sesja Zarządu odbędzie się w dniu 26 b. m. i r. (w sobotę), o godzinie 6-ej wieczorem, w Towarzystwie Dobroczynności.

— *Stałego prenumeratora naszego pana A. B*, upraszamy o zgłoszenie się we własnym interesie do Redakcji naszego pisma jutro, między godziną 11-stą a 1-szą z południa. W przeciwnym razie wiadomość o wydarzeniu w jednej z fabryk tutejszych, w numerze jutrzejszym podaną jeszcze nie będzie.

= *Panu M. w Lipnie.*— Artykuł nadesłany drukowanym nie będzie, ponieważ jest skandalicznym. Rubel jeden załączony do listu, znajduje się w Redakcji do rozporządzenia Pańskiego.

= „Nowości“ podają wiadomość o nowym wynalazku, który zastąpi dotychczas używane deszczochrony, czyli parasole. Aparat ten przytwierdza się do pasa, okrywa ze wszystkich stron, i w rodzaju tulipanu ochrania od deszczu okrycie głowy. Aparat nie przedstawia wiele estetyki, lecz bardzo jest dogodny, i warto coś przecie i dla wygody poświęcić. Ale mówiąc o pogodzie zasłyszeliśmy następującą rozmowę. Pewnego poranku, kiedy na dworze była taka pogoda, że jak to mówią dobry gospodarz psa z domu nie wypędzi, spotykają się dwaj znajomi.

— Ależ pogoda! niech ją d..: odzywa się jeden.

— No i cóż, lepiej taka, niż żadna, odpowiedział drugi.

= „Nowości“ Podług urzędowych danych, przez komitet centralny statystyczny przytoczonych, w Petersburgu w r. 1869 ludność ogólną stanowiło 667,207 osób (56% mężczyzn, 44% kobiet). Jeśli dodamy do powyższej cyfry 756 dzieci płci obojej, będziemy mieli cyfrę ogólnej ludności stolicy 667,963 osób.

Podług wyznań ludność składa się:

Prawosławnych	557,173
Rozkolników	3,138
Armiano-gregorjańsk. wyz.	355
Rzymsko katolic. wyz.	20,882
Protestantów	76,831
Starozakonnych	6,654
Mahometanów	2,071
Bałwochwalców	103
Razem	667,207

(Spóźnione).

Kielce, d. 1 października—Zima szybkim krokiem zdąża w bieżącym roku, mnogie grupy drzew otaczające miasto pożółkły, przedstawiając smutny obraz jesieni, niepozbawiony jednak pewnego uroku.

W kraju naszym dwie są powabne pory roku, wiosna i jesień, pierwsza rozkwitem drzew i wonią, druga urokiem żółknącej natury, usposabiają do poezji. Okolice nasze dla poetów, malarzy, mogą być skarbnicą do szkiców swojskich, w całym rozkwicie swych bogactw. Gdy wstąpisz na którykolwiek wzgórek zamiejski, oczom widza przedstawia się wokoło pyszny widok lasów kąpiących się w słonecznym blasku tysiącem barw, od ponurej zieloności niknącej w mgle, aż do jasnych barw jarzębiny, lub purpurowych liści drzew spiekłych skwarem lata. Perspektywa jest prześliczną, o 20 wiorst gołem okiem dojrzeć można piętrzące się wzgórza, z pośród których wychylają się ruiny Chęcińskiego zamku i szczyt wieżycy klasztoru na Łysej-Górze. Korzeniowski i Kraszewski w powieściach swych uroczym miejscowościom tutejszem niejeden ustęp poświęcili. Cóż chcecie, Kielczanie wcale są nie ciekawi, widoki natury zupełnie ich nie zachwycają. Nasze jedyne uwielbianie przyrody ogranicza się na miejskim ogrodzie.

Drobni przemysłowcy tutejsi, na tranzakcji świętojańskiej zarobili prawie tyle co nic, za to może więcej wpłynęło pieniędzy do kufrów utrzymujących zajazdy od powracających gości z Buska, z Solca i wód mineralnych galicyjskich. Już to co do kuchni i zajazdów to Kielce stoją na prawdziwem wyzyskiwaniu ptaków podróżnych. Lichy obiad płaci się u nas 35 kop., gdy funt mięsa wołowego kosztuje 9 kop., sąsiednie miasta gubernialne nie znają tego *derostwa.* Jest np. restauracja w której stołownicy dostali gastrycznej choroby od tłuszczów na jakich przysposabiają potrawy, wszyscy się żalą w oczy właścicielowi, ten się śmieje a swoje robi. Jest restaurator, który dla zwabienia publiczności pisał reklamy, lecz jak tylko ujrzał powodzenie, ubliżał konsumentom i poszedł za drugich przykładem. Jest i taka restauracja, gdzie gdy za twarde jak cholewa kotlety, konsumenci żalą się na właściciela, ten się śmieje i powtarza z „Muchą“ „w szpekulacji rzecz niezdrożna, drzyjmy łyko póki można.“ Każdy tu więc ucieka od jadłodajni, stołując się w prywatnych domach, na stancjach uczniów i t. p.

I w zajazdach panuje tu do nieopisania nieład. Z 7 hoteli, w jednym tylko jest pokój o trzech oknach, reszta to klitki maleńkie, licho malowane, ciemne, a sprzęty od siedmiu boleści, o materacach zamilczę.

Monotonję po sześciomiesięcznej nudzie przerwały dwa przedstawienia teatralne, urządzone przez pana J. Cybulskiego i pannę K. Szaszkiewicz zdążających do Krakowa, gdzie zostali zaangażowani.

Za kilka tygodni dane tu będzie wokalno dramatyczne widowisko, na rzecz rodziny po ś. p. St. Moniuszce, ku czemu robią się odpowiednie przygtowania. W adwencie projektowane są dwa teatralne przedstawienia na korzyść uczniów i szpitala. Daj Boże, aby ujrzały światło naftowych lamp w smutnej naszej teatralnej sali.

W zeszłym tygodniu fortepianista p. Wojciechowski laurat Konserwatorjum Warszawskiego, urządził tu koncert ze współudziałem p. Ignatowskiego, artysty śpiewaka. *K.*

---

† Jutro, t. j. w sobotę, jako w rocznicę śmierci ś. p. Karola **Rejnharda**, Radcy Stanu, odbędzie się Nabożeństwo Żałobne za duszę jego, w kościele Ś-go Aleksandra o godzinie 10-tej zrana. —10505—

† Rafał **Cybulski** Obywatel m. Warszawy wyjechawszy do gubernii Woroneżskiej do dóbr W-go Stankiewicza Nowy Kurlak do syna swego w dniu 9 października r. b. życie zakończył. Pozostały syn wraz z żoną swoją zapraszają Krewnych i Znajomych na Nabożeństwo Żałobne odprawić się mające w dniu 29 b. m., o godzinie 8 i pół w kościele Ś-go Ducha przy ulicy Freta. —10511—

† W dniu 26 b. m., to jest w sobotę o godzinie 11-tej rano w kościele Metropolitalnym Ś-go Jana w Warszawie odbędzie się Żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. Cyprjana **Wypychowskiego** b. ucznia Gimnazjum Petrokowskiego a ostatecznie Studenta Uniwersytetu zmarłego w dniu 19 b. m., na które w imieniu zmarłego zaprasza się Znajomych, Kolegów i Krewnych ś. p. Cyprjana. —10524—

— Wilhelmina z Epsteinów **Levy**, żona b. Bankiera i Obywatela warszawskiego, po krótkiej lecz ciężkiej słabości w wieku lat 64 wczoraj w nocy zakończyła życie. Pozostali w nieutulonym żalu mąż, córka, zięć i wnukowie zapraszają Krewnych i Przyjaciół, na exportację zwłok zmarłej na cmentarz starozakonnych w dniu dzisiejsyym o godzinie 2-giej z południa z domu Nr 795 przy ulicy Elektoralnej odbyć się mającą.

† Dnia 19 b. m., zmarł w mieście Końskie, w wieku lat 47, ś. p. Ludwik Jaworski, syn tutejszego obywatela i sędziego pokoju. Zmarły zostawał w zawodzie urzędniczym.

† W Kielcach umarł Edward Łuniewski, właściciel majętności ziemskiej. Żył lat 43.

∞ Wczoraj w kościele XX. Kamedułów na Bielanach, o godzinie 8-ej wieczorem, JX. Seroczyński, w assystencji JX. Cieślewskiego, pobłogosławił po stosownej a serdecznej przemowie związek małżeński zawarty pomiędzy panem Aleksandrem **Jareckim**, artystą warszawskiego teatru, a panną Eugienią **Stahl**, córką tutejszego obywatela. Księża Kameduli odśpiewali Veni-Creator. Po ślubie, który niezwykłe na obecnych wywarł wrażenie cały orszak weselny złożony z krewnych i najbliższych przyjaciół Państwa Młodych, udał się do Kaskady, gdzie podejmowanym był przez nich wspaniale.

Kronika zagraniczna.

× Poczty w Anglji w r. z. według urzędowego sprawozdania rozesłały po świecie 913 miljonów listów prywatnych.

× Podług gazety *Pall: Mall:*, Papież w ostatnich czasach kanonizował zmarłą Królowę neapolitańską, Marję-Krystynę. Mikołaja von-der Flüh, Księdza francuzkiego Jana d'Ars i Papieża Eugenjusza III. (D. W.)

× Dziennik wiedeńskie obszerne ogłaszają recenzje „Batorym“ Matejki, który to obraz znajduje się obecnie na wystawie w Wiedniu w sali pałacu Sztuk Pięknych i gromadzi tysiące ciekawych. Recenzenci zachwycają się nim, nie mając słów na pochwały tego arcy-dzieła mistrza naszego. Nawet urzędowa „Wiener Zeitung“ zamieściła bardzo obszerny artykuł, poświęcony krytyce „Batorego“. Matejko bawi obecnie na Wschodzie. Lwowskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych przeznaczyło na premium dla swoich członków jego „Stańczyka“. Chodzi tylko o sposób reprodukcji. Dyrekcja ma zamiar kazać zrobić staloryt, i tylko w takim razie użytoby litografji do reprodukcji tego pięknego dzieła, gdyby Matejko sam podjął się wyrysować na kamieniu. Autor proponuje do reprodukcji użycie fotodruku; sposobu tego jednak wtedy tylko użyją, jeżeli koszta litografji okażą się za wysokie na fundusze Towarzystwa. Postanowiono także zakupić na własność Towarzystwa jeden z większych obrazów historycznych Matejki za 40,000 złr. Fundusz ten ma być zebrany między członkami przez podpisy na akcje. Będzie to niejako uznaniem talentu artysty ze strony kraju. (G. W.)

× Pierwszy wypadek uderzenia pociągów o siebie w tunelu prowadzącym przez górę Cenis, wydarzył się w dniu 8 b. m. Zginęli: maszynista i palacz; kilka osób zostało poranionych.

× Parlament angielski poświęcił na ostatniej sesji w 120 dniach 1027 godzin rozprawom politycznym. Z tych 1027 godzin, $142\frac{1}{2}$ przypadło po północy. Do głosowania przystępowała izba 288 razy, z tego 115 po północy.

× Dziwne zaiste koleje przechodzi w Wiedniu Josef's Stadttheater! Od pół roku zawieszono w nim przedstawienia, lecz znalazł się niezadługo spekulant i urządził serję balików przyjacielskich, w tych czasach zaś rozlepione zostały ogłoszenia w języku hebrajskim, że z powodu braku w Wiedniu miejsc modlitwy, w sali teatru Józefa, odbywać się będą zebrania świąteczne wyznawców nauki mojżeszowej. Cena biletu wejścia oznaczoną została na 5 guldenów!

× W gabinecie naturalnym w Sztutgardzie, popełnioną została w tych dniach kradzież rzadkich i kosztownych okazów. Sprawcę ujęto w Osterburken.

Przegląd Polityczny.

We wtorek miały się zgromadzić obie Izby parlamentu **pruskiego**. Jako na sesji dopełniającej, mowy tronowej nie będzie. Przygotowujące się prace, będą jednakże niemniej zajmującemi. Izba panów wezwana będzie do wyrzeczenia swego zdania o projekcie do prawa tyczącym organizacji okręgowej a wiadomo, że frakcja zachowawcza zamierza oprzeć się energicznie systematowi przyjętemu przez Izbę deputowanych, zgodnie z rządem. Komisja, której polecono rozpatrzenie tego projektu, proponuje przyjęcie na jego miejsce innego, będącego zupełną negacją idei aprobowanych przez Izbę niższą. Pragnąc zapewnić sobie przyjęcie systematu rządowego, ministerjum ma się podobno ucieć do zwykłego w tych razach środka, do przygotowania nowego transportu parów. Czytelnicy przypominają sobie zapewne, że podobny wypadek wydarzył się z powodu rozpraw nad projektem nadzoru szkolnego, który również natrafił na silną opozycję w Izbie wyższej. Co do Izby deputowanych, projekta do praw regulujących stosunek państwa do kościoła, dostarczą jej dość zajęcia. Ponieważ redakcja tych nowych praw nie jest jeszcze ukończoną — deputowani przystąpią najprzód do rozpraw nad budżetem, który wkrótce ma im być przedstawionym. Wspomnieliśmy już że środki prawodawcze tyczące stosunku państwa do kościoła, zamiast uświęcić dążenie ku rozdziałowi tych dwóch władz, zacieśnią raczej łączące ich węzły, wzmocnią bowiem prawo nadzoru, a za[...]m mięszania się władzy świeckiej w sferę duchowną. Rozdział nastąpi tylko w materji stanu cywilnego. Zresztą stronników oddzielenia kościoła od państwa, Prusy nie wielu jeszcze liczą nawet w obozie liberalnych. Jeden z przewódców tego stronnictwa p. Gneist, ogłosił dziełko, w którem wprost oświadcza się przeciwko rozdziałowi.

Depesza z Berlina zaprzecza wiadomości o nominacji Fociadesa Beya na stanowisko ambasadora Turcji przy dworze cesarsko-niemieckim. Telegram dodaje, że jedynym faktem prawdziwym jest odwołanie Fociadesa Beya z Rzymu, z powodu zachowania się jego w sprawie kopalń na Laurjanie. Trudno doprawdy zrozumieć jakim sposobem przedstawiciel rządu otomańskiego mógł być wezwany do mięszania się w sprawę, która zupełnie jest Turcji obojętną. Sądzono dotychczas że odwołanie Fociadesa spowodowane zostało popieraniem interesow Mahmuda Paszy, w celu wyjednania wielkiemu wezyrowi naszyjnika orderu Zwiastowania, którego jak wiadomo dymisjonowany wielki wezyr musiał się potem wyrzec. Usunięcie Midhata Paszy i ewentualny powrót jego poprzednika, wpłyną może na utrzymanie Fociadesa na zajmowanem dotychczas stanowisku dyplomatycznem. Ta sprawa naszyjnika i akcja dyplomatyczna rozpoczęta przez Midhata z powodu stosunkowo dość błahego, będą po rozjaśnieniu wszystkich szczegółów jednym z najciekawszych epizodów krótkotrwałej administracji tego wielkiego wezyra.

W Peszcie odbywały się przedwczoraj posiedzenia delegacji **austrjacko węgierskich**, na których ułatwiono się z istniejącemi jeszcze punktami spornemi w budżetach pojedynczych ministerjów. „Przegląd poniedziałkowy“ pisze na podstawie własnych informacji o dalszym przebiegu prac parlamentowych w Austrji, że sesja rady państwa po jej ponownem rozpoczęciu nie długo trwać będzie i oprócz budżetu i kilku ważniejszych praw, zajmować się ma reformą wyborczą. W kwietniu delegacje znowu się gromadzą. Wzmiankowany tygodnik utrzymuje dalej, że wkrótce wyrażą swoje zdania o reformie wyborczej najwybitniejsi deputowani wszystkich krajów koronnych. W Peszcie rozpoczęły się w poniedziałek rokowania obu deputacji regnikolarnych w sprawach kroackich. Z obu stron, jak głosi korrespondencja do „Pressy,“ z Pesztu wyszły na jaw dążenia pojednawcze. Wiadomo że środek ciętkości całej sprawy tkwi w kwestji finansowej. Deputacja węgierska pozostawi deputacji kroackiej wystąpienie z pozytywnemi, jasno sformułowanemi wnioskami. W kołach kroackich opowiadają (zawsze według „Pressy“), że cesarz austrjacki miał się na obiedzie dworskim odezwać do pewnego deputowanego kroackiego, że „pogodzenie się (Ausgleich) musi przyjść i przyjdzie do skutku.“

Nowy prezydent w **Meksyku** nie zdołał jeszcze zdobyć uznania swej władzy na całym obszarze rzeczypospolitej. Według ostatnich informacji nadeszłych przez San-Francisco, — miasto Mazaltan zdobyte zostało szturmem przez 1500 dyssydentów w dniu 13-m września. Jenerał Flores dowodzący garnizonem dostał się do niewoli, równie jak pułkownik i kilku obywateli. Wojska rządowe słaby stawiały opór; dla tego też zabitych było tylko kilku żołnierzy, a dysydenci nie stracili ani jednego człowieka. Zamknęli oni jenerała Floresa i wziętego do niewoli pułkownika, w budynku komory celnej, i mają zamiar sądzić ich sądem wojennym za to, że w dniu 13 m sierpnia kazali rozstrzelać dziewięciu bandytów. Nowy gubernator w Sinalon, który schronił się do p. Sissona konsula Stanów Zjednoczonych, został ztamtąd porwany przez dysydentów, którzy go jako jeńca zatrzymali.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Loudyn 23.—„Daily Telgraph“ donosi, że nowy traktat handlowy między Anglią i Francją zawartym zostaje aż po koniec r. 1876, każdej z stron służy prawo przedłużenia go nadal za poprzedniem sześciomiesięcznem oznajmieniem tego stronie drugiej.

Berlin 22-go.—Dziś zagajone zostały na nowo posiedzenia obu Izb prawodawczych pruskich. W Izbie wyższej wybrano hr. Otto Sbolberg na prezydenta. Izba przystąpiła bezzwłocznie do narad nad prawem o zarządzie okręgowym. Arnim przemawiał za przyjęciem projektu rządowego. Minister nalegał na przyjęcie, wykazując iż utrzymanie stanów feodalnych jest dziś niemożliwem. Całemu narodowi trzeba dziś w administracji nadać prawa i obowiązki, jakie mu już oddawna nadano w wojskowości.

Berlin 22 go.—W Izbie deputowanych minister Camphausen przedstawił dziś różne projekta skarbowe. Budżet na r. 1873 równoważy się w wysokości 206,702,643 talarów; w tej kwocie 23,521,728 przypada na wydatki nadzwyczajne. W porównaniu z latami ubiegłemi panuje w nim znaczna przewyżka dochodów.

Londyn 22-go. — „Daily News“ podają depeszę zamieszczoną już w „Lloydzie“ peszteńskim, iż rząd austryjacki udzielił posłowi swemu hr. Beustrowi instrukcję, aby przy sposobności oświadczył lordowi Granville, iż Austro-Węgry wytrwają w dotychczasowej swej polityce na wschodzie i popierać będą rząd ottomański, stając jednocześnie w obronie interesów ludności chrześcijańskiej. Z Konstantynopola donoszą tu, że od czasu podróży J. C. W. Wielkiego Księcia Mikołaja, wpływ Rossji daje się u steru polityki tureckiej odczuwać.

Londyn 22 go.—Sir Bartel Frere udaje się w końcu bieżącego tygodnia z polecenia rządu do Zanzibaru dla wyjednania warunków, w którychby handel niewolnikami mógł być zniesionym. Sir Frere otrzymuje jednocześnie polecenie starania się o otwarcie komunikacji z Livingstonem.

Bern 22 go.—Rada gminna skasowała uchwałę rady kościelnej odmawiającą stronnictwu reformy wyznania szwajcarskiego, swobodnego użycia kościoła katedralnego i dziś w wieczór jeszcze proboszcz Lang, o którego spór cały poszedł—będzie miał w tym kościele kazanie.

Peszt 22 go.—„Lloyd“ donosi, że na posła nadzwyczajnego z okoliczności obchodu złotego wesela w Dreznie wybranym ma być hr. Beust, ambasador w Londynie.

Rzym 22-go.— Na reklamacje rządu włoskiego co do współudziału ojca Secchi w pracach komissji metrycznej rząd francuzki odpowiedział, że współudziałowi temu nie przypisywał żadnego politycznego charakteru i przez uznanie go w niczem nie przesądzał przyszłości.

Florencja 22-go.—Zmarł tu poseł nadzwyczajny niemiecki hr. Brassier de St. Simon.

Lizbona 21-go.—Izba parów dopełniła już ukonstytuowania się swego. Toczy się tu proces margrabiego Angeja. Trybunał drugiej instancji uznał bezzasadność oskarżenia margrabiego o zdradę ojczyzny i króla, ale uznał go winnym wspólnictwa w przysiężeniu uknutem przeciwko rządowi.

Berlin 23 go.—Izba panów ukończyła dziś rozprawy ogólne nad prawem o zarządzie okręgowym (Kreisorduung) minister spraw wewnętrznych oświadcza, iż to dotychczas słyszał w Izbie, nie da się utrzymać wobec poglądów rządu. Daleko lepiej niż Izba zapatruje się na ten przedmiot stronnictwo liberalne. Jutro rozprawy szczegółowe.

Kwestwa Szlezwigu wkrótce poruszoną zostanie w Izbie deputowanych. Zaniesiono do Izby tej petycję o jaknajrychlejsze ostateczne załatwienie stosunku z Danją. Niemcy bowiem zamieszkali wpółnocnym Szlezwigu mocno niepokojeni i wiele cierpią od agitacji Duńskich.

Peszt 23 go.—Nieporozumienia co do budżetu wojny między obiema delegacjami załagodzone. W jednym tylko punkcie nie przyszło jeszcze do zgody, mianowicie w tym, który stanowi że organizacja armji uważa się już za ukończoną i budżet teraźniejszy jest normalnym budżetem na przyszłość.

Bazylea 23-go.—Wczoraj w wieczór ukazała się na rogach ulic w Genewie proklamacja rady stanu kantonu genewskiego. Rada uznaje się za kompetentną do zrzucenia proboszcza genewskiego z zajmowanego przezeń nielegalnie urzędu duchownego. Odsuwając jednak od siebie nawet pozory nieprzyjaźni dla katolicyzmu, rada proponuje ludowi genewskiemu następujące prawa: 1. proboszcze mają być wybierani przez gminy; 2. żaden dostojnik proboszczem być nie może; 3. Przysięga proboszcza ma być jasną, wolną od dwuznaczności; 4. według miary oświadczeń składanych przez proboszczów, zarządzane być mają wybory.

Z OBRAZKÓW ANDERSENA POETY DUNSKIEGO.

I.

Poznałem poliszynela—mówił księżyc,— tęgi chłopak!— publika ile kroć razy go widziała, aż do łez się śmiała; każdy jego ruch komiczny pobudzał teatr cały do do szalonej wesołości.

W pacholęcych latach mój znajomy był już poliszynelem; przeznaczyła go na to natura, dała mu bowiem garb na piersiach i na plecach.

W tej potwornej formie jednakże umieściła się wielka dusza. Nikt go nie przewyższał ani siłą uczucia, ani wzniosłością rozumu. Teatr był światem jego ideałów. Gdyby nie owe nieszczęsne garby, poliszynel stałby się pierwszym aktorem na świecie.

Heroizm, szczytność i energja przepełniały jego duszę a jednak musiał on zostać poliszynelem.

Boleść i nieustanna melancholja zwiększały komizm jego rysów ostrych i karykaturalnych. Im był smutniejszy tym huczniejsze wzbudzał śmiechy....

Kolumbina, koleżanka teatralna okazywała poliszynelowi współczucie i była dlań bardzo uprzejma, ale wolała poślubić alrekina; świat bowiem śmiałby się do rozpuku, gdyby taka piękność połączyła się z taką brzydotą....

Gdy poliszynel był smutny, rozstrojony, marzący, Kolumbina jedna mogła tylko ukoić jego troski, rozwiać czarne myśli i pobudzić do śmiechu.

— Wiem dobrze co pana dręczy,— mówiła wówczas—oto miłość—i on musiał się rozśmiać.

— Ja i miłość! wołał, ha! ha! ha! a to mi śliczna para!

— Z pewnością miłość — odpowiadała Kolumbina i z komiczną powagą dodawała: a ideałem tym jestem ja! Podobne żarty można stroić jeżeli się niekocha....

Raz, po jednej z takich pogawędek, podskoczył w górę i począł się śmiać jak opętany, On kochał Kolumbinę miłością ognistą, głęboką, dla sztuki oddałby życie, a dla kochanki sztukę.

Na jej weselu z alrekinem, on był najweselszym a potem przez całą noc płakał; gdyby publiczność widziała wówczas jego twarz wykrzywioną ogłuszyła by go oklaskami i uwieńczyła laurem złotym.

W tych dniach Kolumbina umarła.

W dniu jej pogrzebu nieżądano, żeby arlekin wystąpił na scenę, ponieważ został nieutulonym w żalu wdowcem. Pan Dyrektor teatru zatem musiał się wystarać o jaką najuciezniejszą sztukę, ażeby publiczność nieuczuła straty ulubionej Kolombiny i skocznego arlekina; z tych przyczyn zmusił poliszynela do pokazywania cudów pustoty i błazeństwa.

Skakał on więc, tańczył i śmiał się jak szalony z rozdartem sercem, rozpaczą i żalem.. Oklaski grzmiały jak burza i bez przerwy krzyczano: bravo! bravissimo! — Po skończeniu widowiska wywołano poliszynela — był nieporównany.

Wczoraj w nocy, wyszedł on sam jeden otulony podartym czarnym płaszczem, po-za miasto na cmentarz.

Na grobie Kolombiny zwiądł już wianek, który był ostatniem jego z nią pożegnaniem.

Poliszynel westchnął boleśnie i usiadł na kamieniu obok zwłok ubóstwianej kochanki. Po chwili, wsparł głowę rozpaloną na ręku i oczy pełne łez zwrócił ku mnie.

Daję wam moje srebrne słowo, że wówczas wart on był odmalowania przez najgenjalniejszego artystę; wyglądał jak pomnik grobowy... Poliszynel, w nocy, na cmentarzu, patrzący oczami łzawemi w księżyc, to widok zjawiskowy, oryginalny, arcykomiczny.

Gdyby publiczność widziała swojego ulubieńca, skamieniałego z bólu obok grobu kochanki, w podartym płaszczu i osrebrzonego mojemi spojrzeniami, z pewnością ochrypłaby od wrzasków: *bravo pulcinello! bravissimo! e viva!...* (*m*)

— *Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.*— Podaje do wiadomości, że oprócz wyszczególnionych w poprzedniem ogłoszeniu z dnia 25 lipca (6 sierpnia) r. b. stacji Związku Reńsko-Wschodnio-Niemieckiego, z których towary mogą być ekspedjowane bezpośrednio do Warszawy i Łodzi, z dniem 19 września (1 października) r. b. weszły jeszcze do tego związku stacje: Amsterdam, Rotterdam i Schalke.

Dodatkowych taryff, obejmujących już i powyżej wymienione stacje, nabyć można w biurze ekspedycji stacji Warszawa. —10516—

Droga żelazna Warszawsko-Terespolska.

Wykaz dochodu za miesiąc wrzesień 1872 roku.

1) z ruchu osób . . . . . rs. 43,527 kop: 54½:
2) z przewozu towarów . . rs. 52,046 kop: 22.
3) dochody różne . . . . . rs. 385 kop: 56.

Razem rs. 95,959 kop: 32½.

W miesiącu wrześniu 1871 roku, dochód wynosił . . . rs. 91,927 kop: 29½.

Zatem w r. 1872, więcej o rs. 4,032 kop: 03, czyli 4⅓%.

(3—3) —10,238—

— Przez p. Józefa Jasińskiego stolarza w tych dniach wykończoną została ozdobna ambona z drzewa dębowego podług pomysłu i detalicznych rysunków p. Władysława Hirszel budowniczego, a przeznaczona do kościoła we wsi Tuchowiczu w Łukowskiem, pod kierunkem wspomnionego budowniczego i według jego planów z gruntu w stylu Romańskim przebudowanego.

Jeżeliby życzeniem było której z osób interessowanych ambonę rzeczoną obejrzeć, widzieć ją może w warsztacie p. Jasińskiego przy ulicy Nowy Świat Nr 12 obok gmachu Izby Kontrolnej mieszkającego, przez dziś i jutro; w sobotę bowiem rano na miejsce swego przeznaczenia wyekspedjowaną zostanie.

— **Instytut leczniczy Doktora Kadlera**, przyjmuje na stałe pomieszczenie chorych z tak zwanemi chorobami sekretnemi (syfilitycznemi) i z wszelkiego rodzaju cierpieniami skóry. O warunkach przyjęcia, dowiedzieć się można w mieszkaniu Doktora Kądlera, przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr 38, wprost Saskiego placu, z rana do godz. 11-tej, po południu od 4-tej do 6-tej, gdzie w tych godzinach udzielaną bywa i pomoc lekarska chorym przychodnim z miasta.
(1—0) —10496—

— W szkole gimnastyki i Szermierstwa przy Instytucie leczniczym Stanisława **Majewskiego** na Sewerynowie lekcje gimnastyki, dla młodzieży i osób dorosłych odbywają się codziennie do 10 tej wieczorem, a dla panien oprócz w oddziałach już oznaczonych nauka gimnastyki hygieniczno-estetycznej na miejsce w poniedziałki, środy i piątki od 5 po południu. Nadmienia się także, iż wpis rozpoczął się na kurs nauki władania bronią sieczną i kolną a lekcje nastąpią z dniem 26 b. m. —10485— (2—3)

— Lekarz Jan **Huppmann**, praktykujący przez dwadzieścia kilka lat, tak za granicą jaki i w podolskiej guberaji, przeniósł się na stałe mieszkanie do Warszawy; przyjmuje chorych od 8-ej do 10-tej rano i od 4-tej do 5-tej po południu.— Adress: ulica Twarda, Nr 20. (1—6) —10503—

— **Jałowiecki** Aleksander b. Obrońca Prokuratorji mianowany Obrońcą przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu, otworzył kancelarję przy ulicy Długiej w domu Nr 6 na wprost gmachu Komissji Rządowej Sprawiedliwości; przyjmuje interesantów do godziny 10-tej zrana i po południu od 4 i pół do 7-mej. —9985— (3—3)

— **Scisław Srzednicki**, *Patron* przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, otworzył **kancellarję** w domu Nr 490/1 przy ul. Miodowej. (1—6) —10501—

— PP. **Kuhnke** właścicielki Magazynu Mód, w nowym lokalu pod Nr 412*a* róg ulicy Krakowskie Przedmieście i Królewskiej, po powrocie swym z Paryża i Bruxelli, sprowadziwszy wszelkie nowości, ku obecnej porze służące, otrzymały już takowe, a mianowicie: znaczny zapas **kapeluszy**, **modeli sukien** i **okryć Damskich**, w różnorodnym guście, oraz **kwiaty coiffury**, **czepeczki**, **kołnierzyki**, **siatki**, **sous-jupy**, **szarfy**, **krawatki**, z pierwszych domów i fabryk Paryża, nadto rozliczne **materjały na suknie ślubne i balowe**, a przytem znaczny wybór **koronek i wstążek**, w rozmaitych gatunkach, zarazem tak ulubione przez Damy, **kaloszki Szwedzkie**. —10100— (3—3)

— W Towarzystwie Harmonia w przyszłą sobotę dnia 26 b. m., będzie miał miejsce *wieczór tańcujący* dla Członków Towarzystwa z ich rodzinami i gośći przez nich wprowadzonych; rozpocznie się o godzinie 8 mej.

Bilety dla Członków i gości wydawane będą w piątek dnia 25 b. m. z lokalu Harmonii przy ulicy Długiej w pałacu Dückerta, w godzinach wieczornych. W dniu zabawy bilety wydawane nie będą. —10365—

TEATR WIELKI.

Dziś: Dalila. Jutro: Halka

TEATR ROZMAITOSCI.

Jutro: Żydzi.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 25 Października 1872 roku.

Półimperjały Ros. rs. 6 kop. 10
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 62
Pruskie tal. w bil. rs. 1 à 9½ sr. 1 k. 9
Austryjackie floreny w bil. s. 68½ 68

	Żądano		Placono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.) . .	—	—	88	20
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100 . .	94	50	94	60
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	92	90	92	25
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869 . . .	93	55	93	20
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	90	50	90	25
Listy Likwidacyjne rs. 100	78	55	78	—
Obligi Tow- Kredyt. Ziemskiego . .	—	—	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . . .	—	—	—	—
Nowa Ros. poż prem. z r. 1864 . .	150	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. .				—
„ „ „ „ z r. 1866 .	149	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . .				25
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	100	—	99	50
Akcje Dr. żel Warsz-Bydgoskiej . .	—	—	74	75
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . . .	—	—	137	50
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . .	—	—	115	—
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250 .	360	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz. .	188	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia .	137	—	136	50
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej . .	—	—	108	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500	520	—	—	50
5% Listy zastawne rossyjskie	100	50	109	

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 136⅔
Od Likwidacyjnych kop. 160
Od Listów Zastawnych nowych kop. $170^{15}/_{16}$
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 33⅓
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 109 k. 20 rs. 108 k. 90
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 30 rs. 7 k. 28
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 86 k. 40 rs. — k. —
Wiedeń: Wek. 2 m. za 150 w rs. 99 k. — rs. 99 k. 45.
— Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą st. 2, c. 9.

Redaktor Juljan Statkowski.

Wydawca Gustaw Gebethner.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny, Nr. 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою.

(Dodatek).